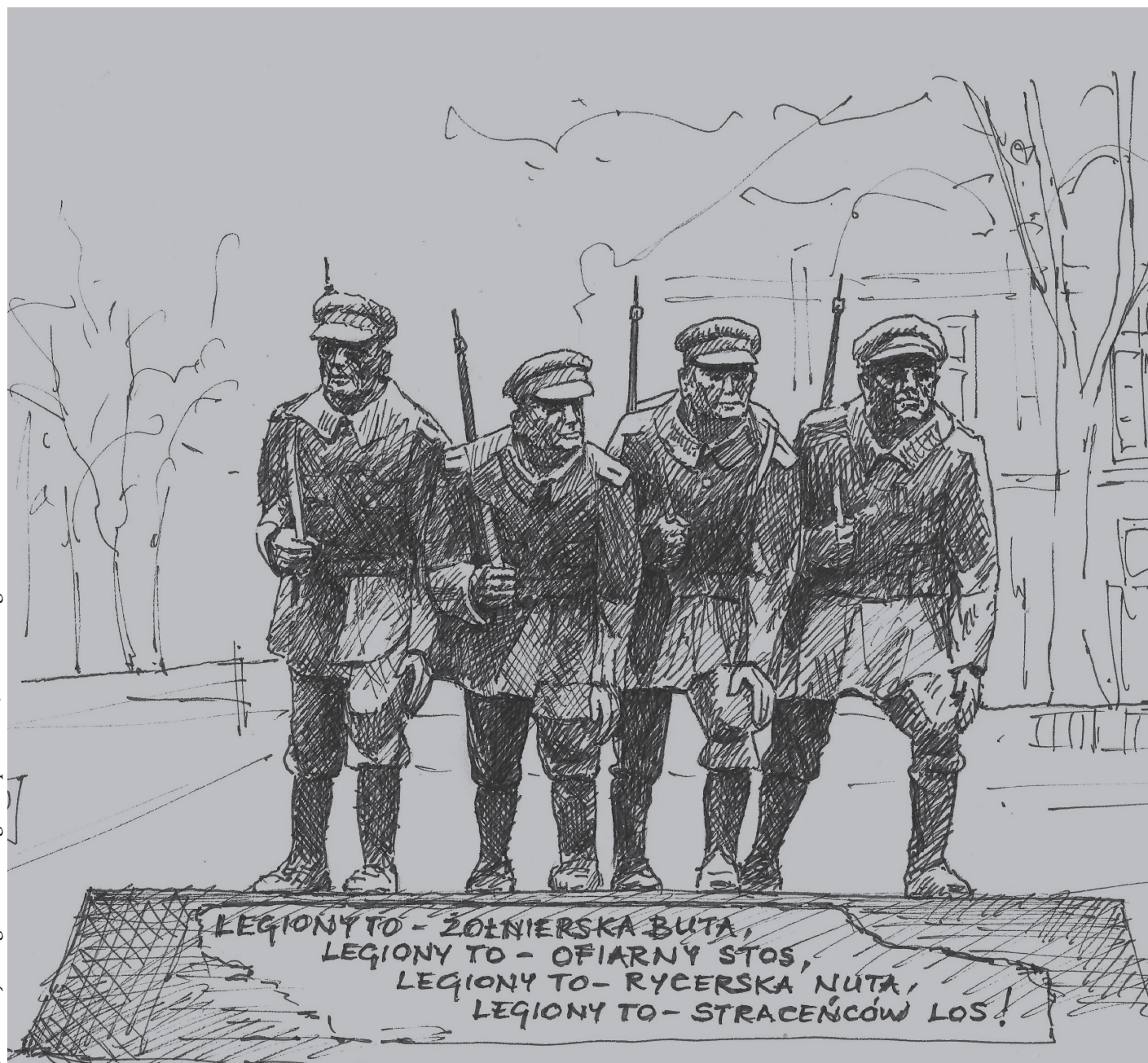




TYGODNIK SALWATORSKI

9.11.14 r. ● PISMO PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE ● NR 45 (1038) I ● Rok 21

***„Tak niewielu?
Za nami Polska, cała Polska idzie, matko...”***



Na początku...

Drodzy czytelnicy Tygodnika!



Miesiąc listopad kieruje nasze myśli nie tylko w stronę zmarłych i ukierunkowuje nas nie tylko na refleksję dotyczącą życia wiecznego, ale także każe zająć się historią i cofa naszą pamięć do tego, co wydarzyło się w roku 1918. 11 listopada przypada bowiem kolejna rocznica odzyskania niepodległości; kolejna

szansa na przypomnienie sobie, że był taki czas, kiedy nasza ojczyzna politycznie w ogóle nie istniała. 11 listopada 1918 roku mógł nasz kraj po raz pierwszy od 123 lat wykrzyczeć swoją obecność na mapie.

Niepodległość odzyskana w roku 1918 była jednak dłuższym procesem i tylko umownie przyjmuje się datę 11 listopada – wówczas bowiem z magdeburgskiego więzienia uwolniony został jeden z „ojców-założycieli” nowej polskiej rzeczywistości – Józef Piłsudski. Tak naprawdę znaki zwiastujące niepodległość pojawiały się znacznie wcześniej. I o tym trzeba mówić, bo Kraków – miasto, w którym żyjemy i mała ojczyzna dla wielu z nas, miał znaczny wpływ na to, co nazywamy odzyskaniem niepodległości przez Polskę. Zanim bowiem nastąpił dzień 11 listopada 1918 roku, już 27 października tegoż roku do sali obrad krakowskiej Rady Miejskiej przybyli polscy posłowie do parlamentu austriackiego i w specjalnej uchwale oświadczyli, że „ziemie polskie, pozostające do tychczas w obszarze monarchii austriackiej, należą do państwa polskiego”. Powstała w naszym mieście Polska Komisja Likwidacyjna, na czele której stanął Wincenty Witos. Klimat tego, co działo się wówczas w Krakowie świetnie oddaje K. Estreicher w dziele „Nie od razu Kraków zbudowano”: „Gdy hejnał na wieży Mariackiej grał godzinę dwunastą, gdy orkiestra rżnęła hymn narodowy, gdy chorągwie biało-czerwone wykwiwały na domach, gdy ludzie płakali i nieznajomi ściskali się za ręce, rozległy się głosy komendy polskiej, a warta Deutschmeistrów stanęła na baczność. Stali ci Styryjczycy i Tyrolczycy [...] przed nami, ponuro prezentując broń w chwili, gdy dowódca oddawał Roi (komendantowi Wojska Polskiego ustanowionemu przez Komisję Likwidacyjną – przyp. TG) szablę, i patrzyli nienawistnie na kompanię chłopców, w ręce której składali swą władzę. Czepiony kraty odwachu widzę jeszcze złe błyski w ich oczach, gdy spadał żelazny dwugłowy orzeł Habsburgów i pękł na dwoje, i widzę ciągle ich złość, gdy biały jednogłowy zawisł u szczytu. Wojsko polskie zaciągnęło wartę. Tłumy były.”

Trzeba wracać wspomnieniami do tamtych chwil, które nie tylko pokazują to, co wydarzyło się w przyszłości, a było dla nas zwycięskie; nie tylko napawają nas dumą

z powodu wielkich wyczynów naszych przodków. Nade wszystko uczą szacunku do poprzednich pokoleń, które działały z miłości – tak można śmiało powiedzieć – do tych generacji, które następują po nich. Nikt z tych, którym zależało na odzyskaniu niepodległości nie chciał przecież zachować Ojczyzny tylko na chwilę, tylko dla siebie.

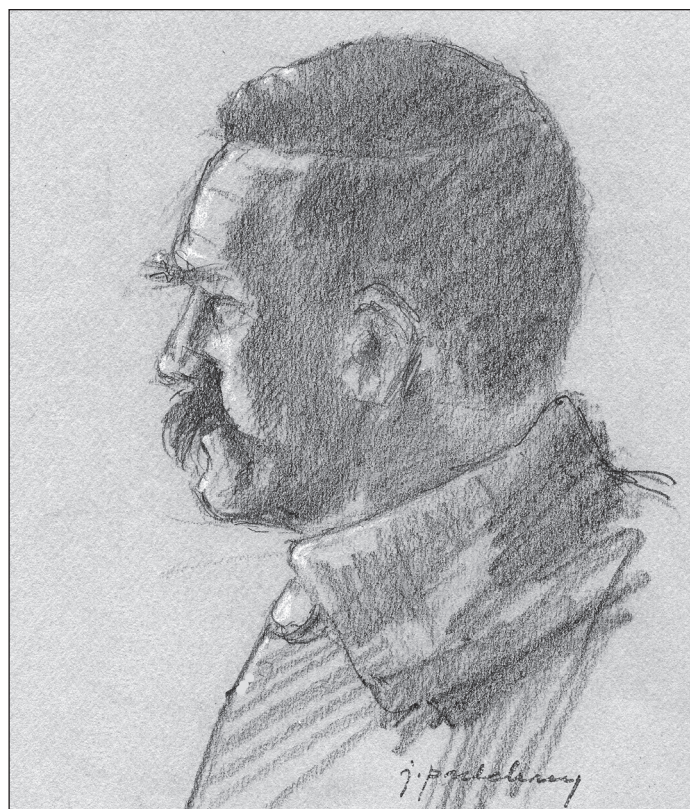
Prymas Tysiąclecia, kard. Stefan Wyszyński zwykł mawiać, że drugim obowiązkiem człowieka po miłości Boga jest miłość Ojczyzny. Warto sobie postawić pytanie, jak zdajemy ten egzamin z miłości ojczyzny. Warto zastanowić się dzisiaj nad tym, jaki jest nasz patriotyzm. Trzeba wreszcie patriotyczne postawy na różny sposób pogłębiać. I nie chodzi tutaj tylko i wyłącznie o tzw. nowoczesny patriotyzm, polegający na uczciwym płaceniu podatków (uczciwość jest dziś jakimś aktem heroizmu – O tempora! O mores!), czy o kulturalnym zachowywaniu się za granicą (bo jak nas ocenią inni?). Ważna jest pamięć o czasach przeszłych, bo tylko wtedy możemy zrozumieć losy naszego narodu czy po prostu fakt, dlaczego jesteśmy tacy, jacy jesteśmy – z naszymi wadami i zaletami. Niesłuchanie istotne jest odwoływanie się do symboli, powracanie do wielkich wydarzeń, celebrowanie rocznic. Warto przypominać sobie Jezusa, który będąc posłany do innych narodów, płakał nad Jego ukochaną Jerozolimą.

W kolejnym numerze Tygodnika przypominamy to wszystko, co na ziemiach polskich wydarzyło się pod koniec I wojny światowej. Chcemy i my potwierdzić słowa Cyncerona o historii, która *magistra vitae est*.

Z modlitwą i oddaniem

ks. Tomasz Gędek

redaktor naczelny



J. Pulchny - Marszałek J. Piłsudski

WOKÓŁ 11 LISTOPADA

W pamięci zbiorowej Polaków data 11 Listopada ma wielkie znaczenie. Jakie fakty się z nią wiążą bezpośrednio w 1918 roku? – powinny o tym przypominać wszystkie media przez kilka dni! Mając nadzieję, że tak się stanie, dajmy się ponieść rozważaniom w nieco szerszym kontekście...

Aby w pełni zrozumieć wagę tej rocznicy, musimy cofnąć się do mentalności Polaków w Rzeczpospolitej Obojga Narodów. Nasi przodkowie sprzed czterystu lat patrzyli z dumą na swoje państwo, cieszyli się ustrojem, którym dziś chlubią się najświetniejsze demokracje, jako argumenty swojej siły mieli długi spis wygranych bitew, górowali kulturowo nad większością adwersarzy, bo mieli za sobą cywilizację grecko-rzymsko-chrześcijańską, której byli nośnikiem, chrystianizując ogromne tereny Litwy, zastawiali własną piersią Europę przed najazdami azjatyckich hord itp. itd. To była mentalność ludzi, którzy nie troszczyli się o to, kto ich łaskawie przyjmie do pracy, ale którzy potrafili sami organizować dochodowe przedsięwzięcia i zatrudniali cudzoziemców z Niemiec czy Włoch, aby dla nich pracowali. Polacy mieli wówczas poczucie misji dziejowej i jasne cele. Oczywiście, te zjawiska były domeną polskiej szlachty i częściowo mieszczaństwa, ale też w wielonarodowym państwie to polski żywioł dominował.

W XVIII wieku nastąpiło załamanie tej potęgi, a rozbiory uczyniły z nas mieszkańców drugiej kategorii na ziemiach, które były nasze od wieków. Ta degradacja, potwierdzana klęskami powstań i poniżaniem przez zaborców przez ponad sto lat wywarła również swoje piętno na naszej mentalności narodowej. Dla odzwierciedlenia proporcji tych odczuć należy oczywiście odnotować, że wielu Polaków jaśniało kulturowo w dziczy Syberii, a wybitni pisarze czy malarze nie dali szczerząc polskiej wspaniałej tradycji, ale też codzienność w ramach wrogiej administracji poniżała większość zbiorowości.

W tym kontekście odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 roku jawi się przede wszystkim jako zmartwychwstanie nadziei na odbudowanie ducha potęgi. Gdy na dodatek to młode państwo własnymi siłami powstrzymuje w 1920 roku bolszewicką Rosję w jej triumfalnym marszu na podbój Europy to Polacy zyskują niepodważalny argument na odzyskanie sił narodowych w oparciu o własne państwo!

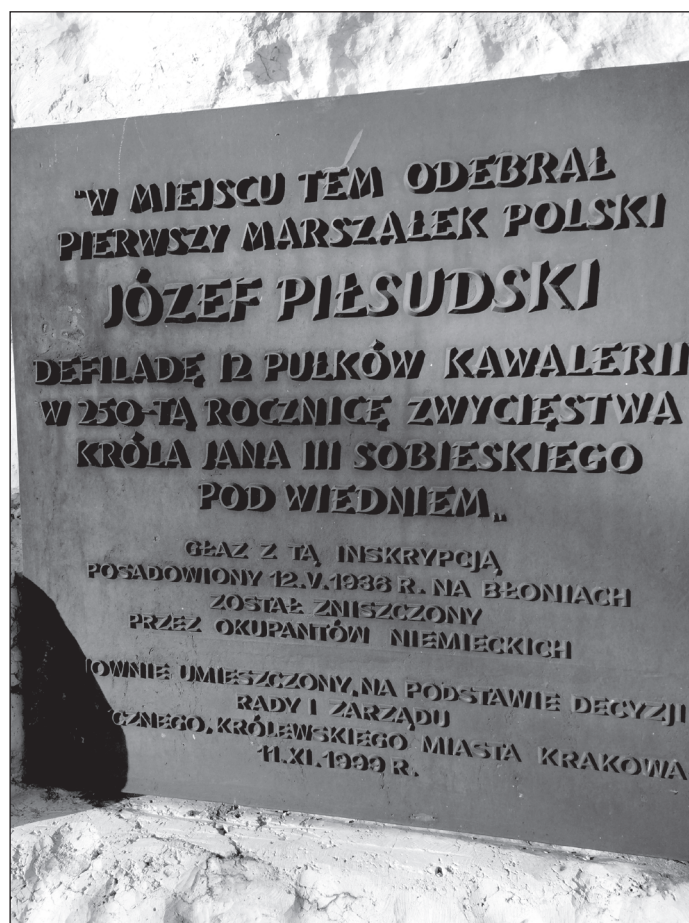
Może nawet właśnie ten wielki triumf osłabił naszą czujność przed 1939 rokiem... Faktem jest, że II wojna światowa znów wtłoczyła nas w ciasne kajdany,

uciskające nie tylko ręce, ale może przede wszystkim skronie...

Narzuca się oczywiste pytanie: na jakim etapie polskości jesteśmy dziś? Dla historyka to pytanie wręcz przeczące jego warsztatowi zawodowemu, bo gdyby nie mu nie przystoi... Ale wobec ogromnej potrzeby naszego samookreślenia się nas na progu trzeciego tysiąclecia dyspensujemy historyków, by mogli i oni dołożyć kamyczek do wielkiej budowli Państwa Polskiego.

Nasz dzisiejszy stan jawi się nie najlepiej pod względem kondycji narodowej i państwowej, ale musimy sobie przede wszystkim zdawać sprawę z tymczasowości wszystkich epok historycznych. Jakże pokonaliśmy słabość dwustuletniego rozbitcia dzielnicowego? Jak przetrwaliśmy próby zmasowanego wynarodowienia? Ano, są lepsze i gorsze czasy... Zatem konstatując, że na przyszły sukces należy pracować stale, patrzymy z nadzieją w przyszłość i z wdzięcznością dla naszych poprzedników, którym wypadło żyć w gorszych czasach niż dzisiejsze, uczmy się od nich, jak można pracować dla tej, którą Prymas Tysiąclecia nazwał Rodziną Rodzin.

Piotr Boroń



Tablica pamiątkowa na Błoniach, fot. Adam Skrzyński

Pamiętny dzień 6 listopada 1939 roku

wspomnienia Prof. Danuty Michałowskiej

Dokładnie dwa wcześniej przedtem wojska niemieckie wkroczyły do Krakowa. Nastąpiła chwila ciszy po szaleńczych pochodach uciekających z zachodu byle dalej na wschód; ulice puste, stukot żołnierskich butów, warkot ogromnych samochodów, które przewożą zwycięzców – „chwilowych” – jak wszyscy sądzimy. Mamy pewność, że nasi łada tydzień wrócą.

Oczywiście w pierwszych dniach toczącej się wojny nie ma mowy o chodzeniu do szkoły. Na wiosnę 39 roku zdałam tzw. małą maturę i jestem uczennicą I klasy liceum w X Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Królowej Wandy. Rwiemy się jednak do nauki; wojna minie, a za dwa lata duża matura, a po niej – dorosłe życie. Ileż planów!

Ja już od kilku miesięcy zdecydowana byłam starać się o przyjęcie do Instytutu Reduty w Warszawie: jej twórcą i kierownikiem był sam Juliusz Osterwa... Na wiosnę tego roku podczas szkolnej wycieczki do stolicy wybrałam się na własną rękę do Reduty. Pamiętam, grano sztukę Adama Bunscha „Haneczka i jej duch”. Potem napisałam list; w odpowiedzi podano mi warunki przyjęcia do studia Osterwy: matura była konieczna. Zresztą i bez tego nie wyobrażałam sobie wcześniejszego opuszczenia szkoły, zwłaszcza w momencie, gdy kolor wypustek na kołnierzykach mundurków i tarcz z numerem 365, obowiązkowo przyszytych do każdego lewego rękawa, zmienił się z niebieskiego na bordo...

A w na wpół tajemnych planach na najbliższy rok był wypad w karnawale... do Grudziądza – na bal Podchorążych Kawalerii! Ileż marzeń o tym, co może zdarzyć się na takim balu! Miałyśmy wtedy po 16 lat...

Nasza szkoła mieściła się w nowym, pięknym budynku przy ul. Oleandry 6. Okupanci zajęli go dla woj-

ska. Dyrektorka – pani Józefa Berggruen porozumiała się z rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego – był nim prof. Tadeusz Lehr-Spławiński; on to na czas naszego „wysiedlenia” udzielił nam gościny w gmachu Collegium Novum.

W jaki sposób dowiedziałyśmy się, że rozpocznie się nauka i kiedy to się stało, nie pamiętam: chyba z końcem września lub z początkiem października. Musiała po prostu działać sprawna „poczta pantoflowa”.

Z trzech oddziałów różnego typu I klasy liceum utworzono jeden ogólnokształcący; dostałyśmy salę: ostatnią z korytarza po lewej stronie, na parterze. Okna wychodziły na ulicę Gołębią. Dyrektorka i nauczyciele mieli do dyspozycji jakieś pomieszczenia na I piętrze obok auli.

Owego 6 listopada, był to chyba poniedziałek, miałyśmy 5 godzin, ostatnią lekcją była religia. Nasz katecheta, ks. dr Józef Nodzyński porządek miał prawdopodobnie zakodowany we krwi. Uczył nas już piąty rok i nigdy nie zdarzyło się, aby lekcja przebiegała inaczej. A więc: modlitwa, sprawdzenie obecności, 20 minut odpytywania – zawsze w kolejności alfabetycznej i ściśle według podręcznika, potem wykład równie pedantycznie trzymający się słowa pisanego. Po ostatnim zdaniu księdza profesora można się było spodziewać dzwonka na zakończenie lekcji.

I oto stała się rzecz niezwykła: dziś dzwonek się nie odezwał (odkąd uczyłyśmy się w gmachu Collegium Novum, nie był to zwykły dzwonek elektryczny, tylko duży dzwonek, którym potrząsał, obchodząc korytarze, niezawodny w sprawach punktualności tercjan szkoły – pan Jakub).

Ksiądz Nodzyński, zaabsorbowany swoim wykładem, nie zauważył, że za oknami coś się dzieje. Słychać było głośny, rytmiczny stukot butów. Siedząca obok mnie w tej samej ławce, przy samym oknie, Małgosia Stanisławska szepnęła do mnie: „Niemcy...”

Ulicą Gołębią w stronę Plant maszerował oddział w zielonych mundurach, w hełmach, w pełnym uzbrojeniu. Małgosia zaszeptała, że jej ojciec (Jan Stanisławski, lektor języka angielskiego na UJ) dostał na dziś zaproszenie od Rektora na spotkanie z władzami. Od razu pomyślałyśmy, że ten przemarsz uzbrojonych okupantów może mieć związek z zebraniem profesorów, wyznaczonym na godzinę 12.

Kiedy więc ksiądz Nodzyński zakończył swój wykład, a dzwonek się nie odezwał, wyciągnął zegarek, sprawdził godzinę i ze zdumieniem zapytał „Dlaczego pan Jakub nie dzwoni?”



M. Wątorski - Aresztowanie profesorów UJ

Wtedy zaczęliśmy niemal chóralnie informować księdza, że coś się dzieje, że wojsko, czy policja (nie orientowaliśmy się w mundurowych niuansach) otacza gmach.

Ksiądz zabrał swą teczkę z książkami i chciał iść na i piętro po płaszcz...

Tymczasem do Sali wpadło kilku cywili, ostro nakazując szybkie opuszczenie budynku: „Nach Hause! Schneller! Los! Los!...” – popędzali nas. Pamiętam, że bardzo powoli – był to pierwszy odruch oporu – pakowałyśmy książki, potem ubierałyśmy się – płaszcze wisiały na wieszakach wzdłuż ściany przy drzwiach; wreszcie wyszłyśmy na korytarz, kierując się ku głównej bramie. Na schodach wewnętrznych stali esesmani, trzymając skierowane ku nam karabiny z nasadzonymi bagnetami.

Zeszłyśmy ze schodów na Planty: wzdłuż ulicy Straszewskiego po naszej prawej stronie widziałyśmy pokryte brezentem ciężarówki. Ładowano do nich z widocznym użyciem przemocy jakichś starszych ludzi. Byli to profesorzy Uniwersytetu; wśród nich ojciec Małgosi.

Wkrótce dowiedzieliśmy się, że ksiądz Nodzyński też został aresztowany i wywieziony do Sachsenhausen razem z profesorami. Wrócił do Krakowa z innymi pozostałymi przy życiu. W tym czasie, już w głębokiej konspiracji, uczyliśmy się w prywatnych domach. Brali w tym udział prawie wszyscy nasi przedwojenni nauczyciele z Gimnazjum Królowej Wandy. Potem, studiując na tajnych kompletach uniwersyteckich, musiałam uzupełnić maturę o przedmioty „dogmatyka” i „etyka”; przepytawał mnie, jak i inne moje koleżanki w trybie eksternistycznym, ksiądz Nodzyński w swoim mieszkaniu przy ul. Poselskiej obok klasztoru SS. Bernardynek w roku 1942.

A wtedy, w tamtym pamiętnym dniu, opuściwszy na wiele lat gmach Uniwersytetu, milcząc, skierowałyśmy się – Małgosia Stanisławska i ja – na lewo, wkraczając w nowy etap naszego życia. Nieświadome, że beztroska młodość minęła bezpowrotnie i że właśnie nieodwracalnie zmienia się postać świata...

Danuta Michałowska

(Z archiwum Stowarzyszenia NE CEDAT ACADEMIA
- Biuletyn NCA Vivat Academia nr 2, 6 XI 1998 r.)

KS Cracovia - Msza Święta w intencji zmarłych



Tradycyjnie, od ośmiu lat w okresie Wszystkich Świętych odprawiane są w kościele SS. Norbertanek msze święte w intencji zmarłych sportowców, trenerów i działaczy najstarszego klubu sportowego w Polsce - KS Cracovia.

W tym roku msza taka odprawiona została w dniu 3 listopada. W obecności działaczy i byłych sportowców celebrował ją kapelan Cracovii, ksiądz Henryk Surma.

for. i tekst Stanisław Malik

Boznańska

24 października w Gmachu Głównym Muzeum Narodowego w Krakowie otwarto wystawę obrazów Olgi Boznańskiej, największej polskiej malarki, która choć gros życia spędziła w Paryżu, czuła się Polką i nigdy o swoim mieście nie zapomniała. A przecież korzenie miała podwójne.

Jej matka, Eugénie Mondant, przybyła do Polski z Valence, by uczyć języka francuskiego. Początkowo pracowała w szkole dla dziewcząt prowadzonej przez siostry norbertanki w Imbramowicach, następnie została przeniesiona do ich krakowskiej szkoły przy tutejszym klasztorze. Co ciekawe, panna Eugenia, nim poznała swojego przyszłego męża Adama Boznańskiego, przez jakiś czas myślała o wstąpieniu do norbertanek... Tym sposobem Olga Boznanska w pewien sposób związana jest z naszą dzielnicą, tym bardziej, że wkrótce po ślubie rodzice Olgi zamieszkali niedaleko stąd, w domu przy ulicy Wolskiej – dzisiaj Józefa Piłsudskiego, – który wybudował dla swojej rodziny Adam

Boznański. Właśnie z tego domu wieku 21 lat artystka wyfrunęła w świat, by kształcić się w szkole malarskiej w Monachium, skąd po kilku latach przeniosła się do Paryża, gdzie pozostała już na zawsze. Jednak, dopóki było to możliwe, każdego roku powracała do rodzinnego miasta, przemieniając się na parę tygodni, a nawet miesięcy, w prawdziwą krakowiankę.

Do jej pracowni przy ulicy Wolskiej przychodzili różni ludzie - znajomi, na pogawędkę przy mocnej herbacie, osoby pragnące zamówić u niej portret, a także biedni, których wspomagała gdziekolwiek przyszło jej mieszkać. W Paryżu miejscowi kloszardzi odpłatnie przekazywali sobie jej adres, gdyż każdy z nich wiedział, że z pracowni Boznańskiej nie wychodzi się z pustymi rękami. Garnęli się też do niej ludzie nieszczęśliwi, pragnący się wygadać, zasięgnąć rady,



usłyszeć dobre słowo. Seanse w jej pracowni przeszły do legendy. Osoby, które portretowała uwielbiały te chwile, kiedy siedząc w fotelu, upozowane przez artystkę, rozmawiały z nią o sprawach ważnych i mniej ważnych. Jej spokój i skupienie udzielały się gościowi, który, na czas tych kilku godzin spędzonych w magicznym miejscu, jakim była jej pracownia, zapominał o swoich smutkach i problemach.

Boznańska malowała też przepiękne martwe natury, subtelne i wyrafinowane kwiaty, a czasami zdarzało się jej naszkicować widziany przez okno pejzaż. Jednak największą sławę przyniosły jej portrety – niesłychanie wyraziste, choć czasem lekko zamglone, jak gdyby artystka oglądała twarz modela przez cieniutką, perłowo-szarą woalkę. Na tych portretach uderzają nas oczy modela, niezwykle żywe i przejmujące, patrzące z taką siłą, że nie sposób nie przystanąć na chwilę, aby nawiązać kontakt wzrokowy z osobą, która już dawno odeszła, a przecież wciąż jest obecna.

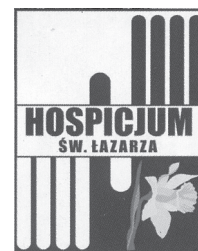
Zwiedzając wystawę Olgi Boznańskiej w Gmachu Głównym krakowskiego muzeum spotkamy wielu sportretowanych przez nią ludzi – krakowian, paryżan, monachijczyków i Amerykanów, przyjaciół i znajomych artystki, bywalców jej pracowni, jak również osoby, które trafiły tam, aby zamówić obraz. Spotkanie z nimi to nie tylko głębokie przeżycie artystyczne, ale też bardzo szczególne spotkanie z drugim człowiekiem.

Maria Rostworowska

Od redakcji: wystawa będzie czynna do 1 lutego 2015r. Można na wystawę kupić bilety za 5 zł, jeśli zbierze się grupa minimum 15 osób. Można też zamówić przewodnika – koszt 100 zł dla całej grupy. Zgłoszenia prosimy przysyłać mailem na adres Tygodnika.

Parafialny Klub Seniora

Hospicjum



W czwartek 30 października mieliśmy przyjemność gościć Panią Prezes Hospicjum św. Łazarza w Krakowie dr Jolantę Stokłosę. Pani Doktor przedstawiła nam historię powstania Hospicjum, scharakteryzowała osoby, którymi opiekuje się placówka, zasady jej działania, personel, podkreślała znaczenie wolontariatu. Mówiła też o trudnościach, z jakimi boryka się Hospicjum (finanse). Uzupełnieniem wykładu Pani Prezes jest zamieszczony poniżej artykuł, przysłany przez panią Renatę Połomską.

Ruch hospicyjny zrodził się z potrzeby szczególnego traktowania człowieka umierającego na chorobę nowotworową. Jego początki w Polsce sięgają lat 70-tych 20 wieku. To wtedy w Krakowie powstał liczący ok. 100 osób Synodalny Zespół Studyjny działający przy parafii Kościoła Arka Pana w dzielnicy Nowa Huta. W latach 1972 - 1978 Zespół wspomagał personel szpitalny na oddziale Chorób Zakaźnych Szpitala im. S. Żeromskiego w Nowej Hucie, obejmując swoją opieką nie tylko pacjentów oddziału szpitalnego, ale także chorych, powracających do swoich domów po wypisaniu ze szpitala. W 1981 roku członkowie Zespołu wraz z pracownikami Instytutu Onkologii utworzyli Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum”, które przejęło podjęte przez Zespół zadanie budowy domu hospicyjnego oraz pełnienia hospicyjnej opieki domowej

W powstałym w latach 1990 - 1996, głównie ze środków społecznych, budynku są ofiarowywane wszystkie formy opieki hospicyjnej: domowa, stacjonarna i dzienna. Profesjonalną opiekę hospicyjną medyczną i duchową Hospicjum niesie nie tylko ludziom chorym na raka ale również innym chorym będącym w stanie terminalnym.

Co roku opieką Hospicjum Domowego, Poradni Medycyny Paliatywnej, Oddziału Stacjonarnego objętych jest 1220 chorych. W opiekę nad chorymi oprócz pracowników włączeni są też wolontariusze.

Pacjentami opiekuje się interdyscyplinarny zespół złożony z lekarzy, pielęgniarek, duchownego, psychologów, rehabilitantów, pracowników socjalnych, dietetyka, farmaceutę, terapeutę zajęciowego.

Prowadzona od 30 lat przez Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum im. św. Łazarza” opieka hospicyjna wpisała się już na trwałe w pejzaż Krakowa. Świadczona chorym i ich rodzinom jest profesjonalna i wysoko oceniana przez osoby z niej korzystające. Rodziny chorych w swoich listach do Zarządu podkreślają „czułą, pełną taktu i zrozumienia postawę personelu wobec umierającego człowieka, połączoną z profesjonalną wiedzą medyczną”.

Hospicyjna opieka zespołowa realizowana przez Hospicjum św. Łazarza okazała się opieką kosztowną. Kon-

trakty z NFZ nie wystarczają, aby zapewnić chorym kompleksową opiekę czyli:

- dobrą jakość życia
- całodobową dostępność do lekarza i pielęgniarki
- pomoc psychologiczną i socjalną
- wsparcie duchowe

TPCh Hospicjum niesie również pomoc osobom dotkniętym zaburzeniami układu limfatycznego. W Poradni Leczenia Obrzęku Limfatycznego jest zarejestrowanych 1200 pacjentów. Działalność Poradni nie jest finansowana przez Narodowy Fundusz Zdrowia, ale utrzymywana z darów członków i przyjaciół Hospicjum św. Łazarza.

Do realizacji opieki hospicyjnej są potrzebni nie tylko ludzie, ale także środki finansowe. Potrzebna jest świadomość, że ta pomoc wymaga zaangażowania się w nią każdego z nas. Te dodatkowe środki Towarzystwo pozyskuje się poprzez:

- prowadzenie akcji Pola Nadziei
- prowadzenie kwest podczas koncertów, ślubów, pogrzebów
- zbiórkę datków podczas imienin czy innych uroczystości rodzinnych, np. podczas uroczystości 50 rocznicy małżeństwa
- kwestę na wszystkich cmentarzach w Krakowie i w okolicy w Dzień Wszystkich Świętych.
- otrzymywanie odpisu 1% podatku dochodowego.
- występowanie z prośbą do przyjaciół o zlecenie miesięcznej wpłaty na konto Towarzystwa: **Bank Pekso S.A.: 38 1240 1431 1111 0000 0976 3744.**

Hospicjum prowadzi również współpracę ze szkołami, starając się uwrażliwiać dzieci i młodzież na potrzeby ludzi chorych i niepełnosprawnych. W szkołach działają Szkolne Kluby Żonkilowe. Co roku opracowywany jest program współpracy, który jest przesyłany do szkół. Dzieci z ponad 80 przedszkoli i szkół biorą rokrocznie udział w kampanii Pól Nadziei.

Od dwóch lat Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum im. św. Łazarza” boryka się z trudnościami finansowymi. Każdy z nas może pomóc osobom odchodzącym przed nami. Bardzo gorąco prosimy o pomoc. Każda złotówka pozwala ofiarować bezpłatną hospicyjną opiekę każdemu potrzebującemu.

Renata Połomska

TPCh (Towarzystwo Przyjaciół Chorych) HOSPI-
CIUM ŚW. ŁAZARZA Organizacja Pożytku Publicz-
nego KRS 0000048149 ul. Fatimska 17, 31-831 Kra-
ków, tel. 12 641 46 59, mail: zarzad@hospicjum.org

Pierwsi Męczennicy Polski

Pięciu Braci Męczenników, którzy nazywani są również Pierwszymi Męczennikami Polski lub Pięcioma Świętymi Braćmi Międzyrzeckimi to Benedykt i Jan, dwaj włoscy benedyktyni, Izaak, Mateusz (dwaj rodzeni bracia), nowicjusze i Krystyn, który był klasztornym sługą, ale żył jak mnich.

W 1001 r. zaprzyjaźniony z księciem Bolesławem Chrobrym cesarz niemiecki Otton III zaproponował założenie na naszych ziemiach klasztoru, który głosiłby Słowianom Słowo Boże.

Benedykt i Jan, po przybyciu na dwór Bolesława Chrobrego w początkach 1002 r., założyli pustelnię na terenie, który im podarował król - we wsi Święty Wojciech (obecnie Wojciechowo) pod Międzyrzeczem. Wkrótce dołączyli do nich Polacy.

Eremita zobowiązali się do pustelniczego trybu życia, a przede wszystkim do prowadzenia pracy misyjnej. Benedykt i Jan nauczyli się nawet języka polskiego.

W nocy z 10 na 11 listopada 1003 r. zostali napadnięci przez zbójców i wymordowani. Pierwsze ciosy mieczem otrzymał Jan, po nim zginął Benedykt. Izaak zamordowano w celi obok. Mateusz zginął prześzyty oszczepami, gdy wybiegł z celi w stronę kościoła. Mieszkający oddzielnie Krystyn próbował jeszcze bronić klasztoru, ale i on podzielił los towarzyszy. Prawdopodobnie był to napad rabunkowy, ponieważ zakonnicy otrzymali od Chrobrego środki w srebrze na prowadzenie misji.

Pierwsza wyprawa misyjna benedyktynów - eremitów na ziemię polskie oraz ich śmierć męczeńska w 1003r. stanowią dziejowe wydarzenie w historii Kościoła i Polski. Święci męczennicy: Benedykt, Jan, Mateusz, Izaak i Krystyn krwią swoją uświęcili początki wiary w narodzie polskim. W 1004r. papież Jan XVIII bez wahania zaliczył ich w poczet świętych męczenników.

Kult Pięciu Braci Męczenników stawał się coraz bardziej powszechny, rozszerzał się na kolejne kraje Europy. Przyczynił się do tego św. Brunon z Kwerfurtu, który w 1006r. napisał "Żywot Pięciu Braci Męczenników". Relikwie Pięciu Braci były złożone pierwotnie w Gnieźnie, potem wywiezione do Pragi, po urzędowym zatwierdzeniu kultu Pięciu Braci umieszczono je uroczystie w jednej z kaplic katedry poznańskiej. 11 listopada 1536r. relikwie męczenników w metalowej trumience sprowadzono z Poznania do Kazimierza Biskupiego i umieszczono je w ołtarzu św. Anny.

Kult Pięciu Braci Męczenników żywiej rozwijali sprowadzeni w 1603r. do Bielan po Krakowie kameduli. Od roku 1966r. drugi żywy ośrodek kultu stano-

wi kościół w Międzyrzeczu, gdzie przeniesiono część relikwii.

W katolickim kalendarzu liturgicznym wspomnienie obowiązkowe Świętych Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna, pierwszych męczenników Polski obchodzone jest 13 listopada. W archidiecezji poznańskiej, diecezji zielonogórsko-gorzowskiej i wrocławskiej dzień ten jest liturgicznym świętem.

W ikonografii Pięciu Braci Męczenników przedstawianych jest w białych habitach kamedulskich. Atrybutem jest koło tortury.

Barbara Skrzyńska

Wykorzystano opracowania:

1. Święci Benedykt, Jan, Mateusz, Izaak i Krystyn, pierwsi męczennicy Polski. Internetowa Liturgia Gozdin
2. Czytelnia 13 listopada Święci Benedykt, Jan, Mateusz, Izaak i Krystyn, pierwsi męczennicy Polski
3. Strona Parafii Rzymsko - Katolickiej pw. Pierwszych Męczenników Polski w Gorzowie Wielkopolskim



W Krakowie...

Było:

- Rada Miasta we wrześniu jednomyślnie zdecydowała o przyznaniu ADAMOWI MACEDOŃSKIEMU honorowego obywatelstwa, nagradzając go w ten sposób za działalność opozycyjną, odwagę i popularyzowanie historii. Adam Macedoński jest żywym pomnikiem najnowszej historii Polski, jednym z tych krakowian, którzy symbolizują najważniejsze wartości: patriotyzm, odwagę, wierność i lojalność wobec Ojczyzny.

- Symboliczne znicze z napisem Miasto Kraków Pamięta zapłonęły w przeddzień Wszystkich Świętych, na grobowcu Czesława Miłosza w Panteonie Zasłużonych na Skalce. Gest miał przypomnieć o 10. rocznicy śmierci poety i był elementem corocznej akcji zapalania zniczy na grobach zasłużonych krakowian. Znicze na grobowcu Miłosza zapalił prezydent Krakowa Jacek Majchrowski i przewodniczący Rady Miasta Bogusław Kośmider, który cztery lata temu zapoczątkował akcję Krakowski Znicz Pamięci.

- W jednej z sieci sprzedaży w Krakowie natrafiono na skażoną partię drożdżówek. Do szpitala trafiło kilka osób. U przebywających w placówce osób stwierdzono ślady trujących substancji - to zatrucie opiatami. Opiaty to substancje narkotyczne wywołujące nadpobudliwość, euforię czy zwiększenie żrenic. Trwają ustalenia kontrolne przede wszystkim w cukierni, w której sprzedawano skażone drożdżówki.

Jest:

- Kraków uplasował się na czele rankingu magazynu „WHICH” obejmującego 45 europejskich miast najciekawszych i najbardziej przyjaznych z punktu widzenia krótkiego turystycznego wyjazdu tzw. city breaks. Dawna stolica Polski wyprzedziła m.in. Berlin i Wiedeń. Warszawa zajęła 37 miejsce, drugie było Monachium, Praga trzecia, a Berlin czwarty. Krakowowi przyznano najwyższą ocenę pięciu gwiazdek zarówno w kategorii kulinarnej, jak i przyjaznego stosunku do obcokrajowców. W kategorii atrakcji turystycznych i zakwaterowania Kraków zdobył po cztery gwiazdki. Wśród atrakcji wymieniono pobliską kopalnię soli w Wieliczce.

- Hitlerowski myśliwiec Messerschmitt Bf.109 G6, który został w 1999 r. wydobyty z dna jeziora Trzebuń, a następnie zrekonstruowany, trafił jako depozyt do Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie. Jest to jedyny egzemplarz tej maszyny w Polsce. Egzemplarz ten został wyprodukowany w 1944 r. i służył w jednostce treningu myśliwskiego Jagdgruppe West, gdzie w maju 1944 r. uległ awarii: wykonujący ćwiczenia startów i lądowań sierżant Ernsta Pleinesa próbował awaryjnie lądować na pobliskim jeziorze Trzebuń. Pilot zginął, a samolot zatonął. Maszynę w 1999 r. wydobyła z dna jeziora Fundacja „Polskie Orły” we współpracy z Gdańskim Klubem Płetwonurków „Rekin”.

- Jeden z najstarszych festiwali jazzowych na świecie rozpoczął Krakowskie Zaduszki Jazzowe 2014. już 2-9 listopada. Przez wszystkie lata, publiczność miała możliwość wysłuchać najwibitniejszych muzyków jazzowych z całego świata, zobaczyć specjalne festiwalowe projekty, a także uczestniczyć w jedynej w swoim rodzaju jazzowej Mszy św. w Bazylice o.o. Dominikanów w Krakowie.

- W Pałacu Krzysztofory od 31 października można obejrzeć wystawę „Cybernetyka. Kraków- czas i przestrzeń” To opowieść o urbanistycznej historii Krakowa. Za dotknięciem palca poznamy kilkusetletnie dzieje rozwoju Krakowa. Wszystko dzięki ekranom dotykowym, które pokażą etapy rozwoju miasta w sześciu chronologicznych odsłonach. Ekspozycja przedstawia rozwój przestrzenny i urbanistyczny Krakowa od czasów przedlokacyjnych po lata 1909-1915, kiedy to realizowano projekt Wielkiego Krakowa.

- Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego z siedzibą w Collegium Maius obchodzi w tym roku 50-lecie działalności. Z tej okazji placówka udostępniła od czwartku wystawę zdjęć, przybliżającą historię instytucji, a znajdującą się w podziemiach Collegium Maius.

- Odnowiony został monumentalny ołtarz w Kościele Bożego Ciała. Prace renowacyjne polegały na poprawie stanu technicznego ołtarza, wzmocnieniu konstrukcji, oczyszczaniu – m.in. drewna i zabezpieczeniu go przed szkodnikami. Oczyszczone są także złote elementy, które bogato zdobią obiekt. W niektórych miejscach ołtarz został na nowo poślony. Ołtarz jest jednym z najlepiej zachowanych ołtarzy XVII-wiecznych. Wysoki na ok. 22 m. i szeroki na 10 m. robi ogromne wrażenie spoglądających na niego z dołu. Barokowy ołtarz główny w bazylice Bożego Ciała zdobią nie tylko rzeźby, np. Jana Chrzyciela, ale i malowidła autorstwa Włocha, Tomasza Dolabelli - ołtarz główny „Narodzenie Chrystusa” a w zwieńczeniu obraz „Zdjęcie z Krzyża”. Za datę powstania ołtarza przyjmuje się rok 1637. Autorem monumentu jest prawdopodobnie rzeźbiarz Baltazar Kuncz, który miał swoją pracownię na Kleparzu (wówczas samodzielne miasto).

Będzie:

- W Krakowie rozpoczyna się proces beatyfikacyjny ks. Piotra Skargi, wibitnego kaznodziei nadwornego króla Zygmunta III Wazy. Jak przypominają historycy, postać duchownego, pomimo wielu zasług, jest dziś uważana za kontrowersyjną. Pierwsza, uroczysta sesja w procesie beatyfikacyjnym księdza Piotra Skargi odbędzie się 8 grudnia w krakowskiej kurii.

- Galeria Pryzmat Związku Polskich Artystów Plastyków Okręgu krakowskiego, zaprasza na wystawę East of Eden. Temat wystawy nawiązuje do powieści amerykańskiego noblisty Johana Steinbecka „Na wschód od Edenu”, której głównym tematem filozoficznym stała się walka dobra ze złem w człowieku, ukazana w realistycznej parafrazie biblijnej przypowieści o Kainie i Abli.

- Głośna sztuka wystawiana przez Teatr 6 piętro przyjeżdża do Krakowa! Już 24 listopada „Boga Mordu” będzie można zobaczyć w Operze Krakowskiej. Cała akcja „Boga Mordu” rozpoczyna się od rozsądnej wyważonej rozmowy dwóch małżeńskich par, które spotkały się żeby spisać oświadczenie o bójce swoich dzieci w parku. Jest niezwykle kurtuazyjnie, ale każde kolejne wypowiedziane ze sceny słowo przybliży widzów do momentu, w którym bohaterom opadną maski tolerancji i przyzwoitości. Wtedy swoje prawdziwe oblicze pokaże tytułowy „bóg mordy”. Na podstawie tekstu tej sztuki Roman Polański nakręcił swój głośny film „Rzeź”.



Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

XXXII NIEDZIELA ZWYKŁA

ROCZNICA POŚWIĘCENIA

BAZYLIKI LATERAŃSKIEJ

9 XI 2014 r.

1. W miesiącu listopadzie różaniec za zmarłych w niedzielę o godz. 18.30., a w dni powszednie o godz. 17.30.

2. W kalendarzu liturgicznym w tym tygodniu wspominamy:

w poniedziałek – wspomnienie św. Leona Wielkiego, papieża i doktora Kościoła

w wtorek – wspomnienie św. Marcina z Tours oraz Narodowe Święto Niepodległości. O godz. 18.00. msza św. nowenna ku czci bł. Bronisławy, dziewicy.

w środę – wspomnienie św. Jozafata, biskupa i męczennika. Po mszy św. wieczornej nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

w czwartek – wspomnienie świętych Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna, pierwszych męczenników Polski.

w piątek – Po mszy św. wieczornej nabożeństwo i koronka do Miłosierdzia Bożego.

3. Pan Józef Wyroba – nasz Pan Kościelny, odwiedza naszych parafian w domach, aby przynieść Wam poświęcone opłatki, którymi będziemy się dzielić, przy okazji składania sobie życzeń w wieczór wigilijny. Prosimy wszystkich parafian o życzliwe przyjęcie Pana Kościelnego.

4. Zachęcamy do czytania prasy katolickiej. Przy wyjściu z kościoła są do nabycia różne religijne czasopisma: Gość Niedzielny, Niedziela, Źródło i Tygodnik Salwatorski

W piątki o 15.00 na Salwatorze

W każdy piątek o godz. 15.00, w naszym kościele odmawiana jest Koronka do Miłosierdzia Bożego. Zapraszamy wszystkich do wspólnej modlitwy. Kościół jest otwierany pół godziny wcześniej (14.30), można więc przed Koronką wykorzystać czas na osobistą modlitwę przed Najświętszym Sakramentem. Wejście od ul. Kościuszki.

Grupa Modlitewna

Cytat z „Dzienniczka Siostry Faustyny”:

Z „Dzienniczka św. Siostry Faustyny”: „Często obcuje z duszami konającymi, wyprasząc im miłosierdzie Boże. O, jak wielka jest dobroć Boża, większa niżeli my pojąć możemy. Są momenty i tajemnice miłosierdzia Bożego, nad którymi zdumiewają się Niebiosy. Niechaj sądy nasze umilkną o duszach, bo przedziwne jest z nimi miłosierdzie Boże.” (Dz 1684)

Niedzielne czytania liturgiczne, rok A

32. Niedziela Zwykła

(Mt 25, 1-13)

Przypowieść o pannach mądrych i głupich, jaką dziś prezentuje Jezus, jest przypowieścią o gotowości. Panny mądre charakteryzowała przezorność, której wyrazem jest wystarczająca ilość oliwy do lamp. Zabrakło jej – niestety – pannom głupim. Jesteśmy ludźmi mającymi naturalne potrzeby. Mamy potrzebę snu i odpoczynku.

Ale sercem mamy zawsze być przy Bogu, nawet jeśli nie zawsze o nim myślimy. Mamy sami zatroszczyć się o stan naszego wnętrza, naszego sumienia. Nie możemy, jak panny głupie, uznać, że ktoś nam pomoże, ktoś za nas zrobi. Każdy w sobie kształtuje mądrość życiową, która pomoże nam w dobrym i szczęśliwym spotkaniu z Bogiem na końcu czasów.

ks. Tomasz Gędek

Akcja katolicka

W dniu 12 listopada br. o godz. 19 w sali pod plebanią odbędzie się zebranie członków Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej. Prosimy o niezawodne przybycie. Na zebraniu mile widziani będą również sympatycy Akcji Katolickiej.

Papieskie intencje na listopad 2014:

Ogólna: Aby osoby, które cierpią z powodu samotności, znalazły bliskości Boga i wsparcia ze strony braci.

Misyjna: Aby młodzi seminarzyści, zakonnicy i zakonnice mieli mądrych i dobrze przygotowanych formatorów.

Zachęcamy wszystkich chętnych do
współpracy

z „Tygodnikiem Salwatorskim”.

Czekamy na wasze teksty i artykuły pod
adresem: tygodniksalwatorski@gmail.com

Parafialny Klub Seniora

Parafialny Klub Seniora (nie tylko) zaprasza na kolejne spotkanie z cyklu: „Tajemnice krakowskich kościołów”. Tym razem zwiedzać będziemy kościół Bożego Ciała (Kanonicy Regularni) w czwartek 13 listopada. Zbiórka przy wejściu od ul. Bożego Ciała o godz. 16,50. Dojazd tramwajem nr 6. Zapraszamy!

Anioł Pański 2 LISTOPADA 2014

„Śmierć nie jest ostatnim słowem, bo człowiek jest przeznaczony do życia bez granic, które bierze swój początek i spełnienie w Bogu” - mówił papież Franciszek w niedzielnym rozważaniu przed modlitwą Anioł Pański. Papież podkreślał, że w dniu Wszystkich Wiernych Zmarłych powinniśmy pamiętać nie tylko o naszych najbliższych, którzy odeszli, ale faktycznie o wszystkich, czasem bezimiennych, ofiarach wojen, przemocy, głodu. A tym, co możemy zmarłym przede wszystkim ofiarować, powinna być sprawowana w ich intencji msza święta..

MŁS

Wawel w listopadzie

W ramach akcji "Darmowy listopad", której inicjatorem jest Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, można zwiedzać za darmo Wawel, a także Zamek Królewski w Warszawie, Łazienki Królewskie i Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie.

Aby zwiedzić wystawy na Wawelu, należy w kasie pobrać bilet bezpłatny, który upoważnia 1 osobę do wstępu na wybraną jedną wystawę główną oraz wybraną wystawę dodatkową. Jedna osoba może pobrać maksymalnie 5 biletów.

Oferta jest adresowana do wszystkich - w szczególności do dzieci, młodzieży i seniorów. W 2012 r. z akcji skorzystało 265,5 tys. osób, w roku ubiegłym - 212 tys. Najwyższą frekwencję odnotowuje Zamek Królewski na Wawelu - w 2012 r. odwiedziło go 118,7 tys., a w 2013 r. - 92,7 tys. osób.

Z serwisów informacyjnych



„Ocalmy chrześcijan w Syrii” - to hasło tegorocznego, VI Dnia Solidarności z Kościołem Prześladowanym. W niedzielę 9 listopada w całym kraju modlitwy w intencji syryjskich chrześcijan, zorganizowana zostanie też zbiórka pieniędzy na rzecz Fundacji Pomoc Kościołowi w Potrzebie. Decyzję o ustanowieniu Dnia Solidarności z Kościołem Prześladowanym podjęła Konferencja Episkopatu Polski w 2008 r. Jest on obchodzony corocznie w drugą niedzielę listopada.

Pielgrzymi przybywający do jasnogórskiego sanktuarium będą mogli przez cały listopad zwiedzać siedemnastowieczną kryptę ze szczątkami i prochami paulinów, która znajduje się w podziemiach Kaplicy Matki Bożej. Od lat 60. ubiegłego wieku bracia paulini chowani są na miejskim cmentarzu św. Rocha w Częstochowie.

Ruszyła budowa Elektrowni Opole. To największa inwestycja infrastrukturalna realizowana po 1989 roku. Ziemi z wykopów pod fundamenty nowych bloków wystarczyłoby do zasypiania Zalewu Żegrzyńskiego na Mazowszu (980 tys. m³), ilość wykorzystanych do budowy konstrukcji stalowych jest zbliżona do budowy nowojorskiego Empire State Building (65 tys. ton), a betonu wystarczyłoby do postawienia drugiego Pentagonu (250 tys. ton). Długość kabli wynosi natomiast tyle, ile trasa z Warszawy do Lizbony (3 tys. km).

Profesorowie: Tomasz Goslar, Karol Grela, Iwo Białynicki-Birula oraz Lech Szczucki są tegorocznymi laureatami Nagród Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, zwanych Polskimi Noblami. Nagrody wręczone zostaną 3 grudnia br. na Zamku Królewskim w Warszawie. Wysokość przyznanej po raz dwudziesty trzeci nagrody wynosi 200 tys. zł.

Szwecja oficjalnie uznała państwo palestyńskie. Rząd wyraził nadzieję, że krok ten przyczyni się do wznowienia zamrożonego izraelsko-palestyńskiego procesu pokojowego. Decyzja wywołała zadowolenie Autonomii Palestyńskiej, potępił ją Izrael.

Jedna z największych brytyjskich sieci hotelowych Travelodge wycofała z pokoi hotelowych tradycyjnie znajdujące się tam egzemplarze Biblii. Swe posunięcie tłumaczy chęcią „niedyskryminowania żadnej religii”. Obecnie każdy gość 500 hoteli sieci będzie musiał poprosić o egzemplarz Biblii w recepcji. Od 2006 r. właścicielem Travelodge jest firma Dubai International Capital ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Rywalizacja i próżność to dwie zgrzyoty osłabiające Kościół; trzeba natomiast działać w duchu pokory i zgody, nie szukając swojej korzyści - stwierdził papież podczas Eucharystii w Domu Świętej Marty. Na zakończenie homilii Franciszek zachęcił do dokonania rachunku sumienia: jak to wygląda w mojej parafii, w mojej wspólnotce. Czy panują w niej uczucia miłości, jedności, zgody, bez rywalizacji czy próżności, z pokorą i myślą, że inni stoją od nas wyżej... A może dostrzeżemy, że jest coś, co trzeba by udoskonalić. Jak dziś mogę to poprawić?

Kancelerz Niemiec Angela Merkel podkreśliła znaczenie wiary chrześcijańskiej dla swoich działań politycznych. Merkel przemawiała na zaproszenie ewangelickiej wspólnoty w kościele Marii Magdaleny w Templinie. W tej miejscowości w Brandenburgii mieszkała od wczesnego dzieciństwa (urodziła się w 1954 w Hamburgu), a w miejscowym kościele przeżywała w 1970 roku swoją konfirmację. Tam też był pastorem jej ojciec, zmarły w 2011 roku ewangelicki teolog Horst Kasner.

Telefon do kancelarii: 12 424 43 60

Nr konta Parafii:

PKO Bank Polski S.A.

30 1020 2892 0000 5402 0402 0490 7434

Procesja na Cmentarzu Salvatorskim w dniu 1 listopada 2014 r.

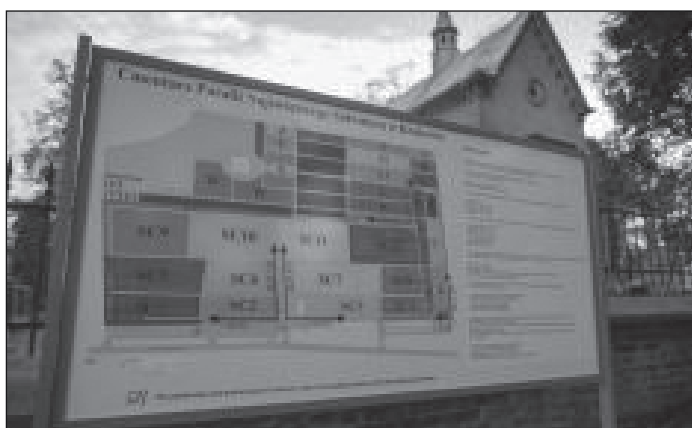


Jak co roku, w Dzień Wszystkich Świętych, odbyły się na Cmentarzu Salvatorskim, tradycyjne uroczystości - o godzinie 14.30 nieszpory, po których odprawiona została Msza św. w intencji zmarłych wypominanych.

Następnie z kaplicy p.w Wszystkich Świętych, na cmentarz wyruszyła procesja.

Zarząd Cmentarza na Salwatorze

informuje, że od 1 listopada na stronie internetowej parafii Najświętszego Salwatora w Krakowie (www.parafiasalwator.pl) jest umieszczona **WYSZUKIWARKA GROBÓW**, gdzie można znaleźć informację o grobach swoich zmarłych bliskich spoczywających na naszym cmentarzu.



TYGODNIK SALWATORSKI

Redaguje zespół w składzie: Red. nac.: ks. Tomasz Gędek, Jan Deskur, Maria Gracja Krzyżanowska, Teresa Makuch

Stale współpracują: Krzysztof Bar, Barbara i Andrzej Skrzyńscy, ks. Krzysztof Biros, Felicia Niedzielska, Łukasz Strutyński, Magdalena Łasak-Strutyńska, Jerzy Pulchny

Skład, redakcja techniczna i opracowanie graficzne: Krzysztof Korzeniak

Adres redakcji: 30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88; e-mail: tygodniksalwatorski@gmail.com; www.tygodniksalwatorski.pl (administruje Roman Topór-Mądry).

Tygodnik Salvatorski powstaje z pracy bez honorariów. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i korekty językowej tekstów. Tygodnik można zaprenumerować w zakrystii kościoła SS. Norbertanek. Można go nabywać we wszystkich kościołach na terenie Parafii.